

*OLGA NOWACZYK*

Uniwersytet Wrocławski

### **OBLICZA WOJEN W XXI WIEKU**

W ostatniej dekadzie XX wieku rozpowszechniono utopijne wizje końca historii i wojen (Fukuyama 1991, Ingatoeff 2000). Spekulowano, że globalizacja, ewolucja systemów społeczno-politycznych w duchu liberalnej demokracji oraz promocja rozwoju gospodarczego są najlepszymi sposobami zachowania pokoju na świecie (Friedman 2001). Niespodziewanie w XXI wieku wróciliśmy z tej utopii do rzeczywistości. Jak twierdzi Colin S. Gray, nabierające rozpędu stulecie będzie kolejnym krwawym wiekiem (Gray 2005). W naturę człowieka i społeczeństwa wojna jest wpisana jako forma agresji, walki o własne terytorium, jego obrona, ale także dążenie do powiększania swoich terytoriów, potęgi i bogactwa mieszkańców. Wojny zawsze generowały przemiany społeczne, polityczne, gospodarcze. Ewoluował sposób prowadzenia wojen, zmieniała się taktyka walki, wykorzystywano coraz bardziej finezyjne uzbrojenia (Barber 2005). Żadne z istotnych powodów prowadzenia wojen nie wyczerpały się. Jak pisał Carl von Clausewitz, każda epoka ma swoje wojny (Clausewitz 2000). Mają je więc i czasy współczesne. Walki toczone obecnie można określić jako jakościowo nowe zjawisko. Choć często mają wymiar lokalny, nie można ich jednak uznać za wewnętrzne. Nie tylko bowiem wciągają do walki państwa sąsiednie, ale też dają się zrozumieć jedynie w kontekście tego, co nazywamy globalizacją. Proces ten charakteryzuje intensyfikacja światowych powiązań: politycznych, ekonomicznych, kulturalnych, militarnych. Coraz większy wpływ na życie ludzi mają wydarzenia odległe i niezależne od nich, które Anthony Giddens zdefiniował jako

doświadczenia zapośredniczone (Giddens 2001). Współczesne wojny różnią się od dawnych tym, że są prowadzone dosłownie pośród ludzi. Przeciwnik ukryty wśród cywili atakuje skrycie siły interwencji w imię lepszego jutra. Współczesne wojny globalizują się także przez aktywność licznych wielonarodowych grup obserwatorów (reporterów, agencje niepaństwowe, organizacje międzynarodowe), wojskowe wielonarodowe kontyngenty pokojowe (Kaldor 1999).

We współczesnych konfliktach zbrojnych jak w soczewce odbija się nowy podział świata. Albowiem w wojnach tych zderzają się przedstawiciele dwóch diametralnie różnych zbiorowości: (1) beneficjentów globalizacji, czyli ludzi mówiących po angielsku, używających faksów, e-maili, korzystających z telewizji satelitarnej, posługujących się kartami kredytowymi, swobodnie podróżujących po świecie, oraz (2) wykluczonych, czyli ludzi wyłączonych z procesów globalizacji, pozbawionych możliwości korzystania z wielu tych udogodnień, żyjących z tego, co zdołają sprzedać lub zmienić, bądź z pomocy humanitarnej; ograniczonych w swobodzie poruszania się.

Globalizacja nie oznacza więc końca wojen. Wręcz przeciwnie, rodzi dwa krańcowo różne procesy: integrację i fragmentaryzację. W globalizującym się świecie, wskutek łatwości przepływu różnorodnych informacji, następuje gwałtowny wzrost samoświadomości ludzi i narodów. Wywołuje to nie tylko chęć współpracy i integracji, ale także wzrost poczucia odrębności kulturowej, językowej, narodowościowej, etnicznej. To z kolei rodzi zrozumiałe ambicje do samostanowienia. Dlatego dzisiejsze wojny często dotyczą prolongaty warunków, z jakich lęgnie się globalny nieład, który z kolei jest wylęgarnią terrorystów (Boradori 2008). I tu dochodzimy do fundamentalnej sprzeczności: prawa do samostanowienia narodów i prawa do zachowania integralności państw już istniejących. Ta sprzeczność, jak uczy historia, nie zawsze była rozwiązywana drogą pokojową.

Chcąc zrozumieć przyszłość wojen, nie powinniśmy szukać odpowiedzi w utopiach i teoretycznych rozważaniach filozoficznych. Musimy być świadomi płynności i nieostrości granic między tym, co jest wojną a tym co nią nie jest.

W ujęciu klasycznym wojny to równoczesne konflikty sił zbrojnych, nastrojów społecznych, zasad prawnych i kultur narodowych. To swoisty stan prawny pozwalający rozwiązywać konflikt przez użycie sił zbrojnych (Wright 1951: 50). Tym samym oznacza to, że pojęcie wojny zarezerwowane jest jedynie dla tych konfliktów, w które społeczeństwa, państwa, narody angażują wszelkiego rodzaju zasoby w celu narzucenia swojej woli innym przez fizyczne obez władanie jego

sił zbrojnych. To konflikty mające charakter krwawej walki zbrojnej, staczanej przez zorganizowane siły (Skibiński 1995, Ryszka 1995).

Definicje wojen podlegają obecnie gruntownemu przeglądowi. Najbardziej zdecydowanej krytyce poddaje się eksponowaną w klasycznych definicjach obecność państwa jako elementu niezbędnego, aby konflikt określić mianem wojny. Kwestionowany jest także paradygmat nierozzerwalnych związków wojny z polityką (Keegan 1998, Kaldor 1999). Formułę wojny jako czynu politycznie motywowanego uważa się coraz powszechniej za zawężoną. Kontrowersje definicyjne dotyczą także celowości wojen, co jest naturalnym następstwem wąskoeuropejskiego, oświeceniowego traktowania wojny jako zrjonalizowanej metody osiągnięcia celów. Podejście takie wyraźnie ogranicza perspektywę, pozostawia poza marginesem „sens” wojen innych kręgów kulturowych. Klasyczna formuła celu, którym jest pokój na nowych warunkach, także zdaje się niewystarczająca i niepełna wobec niektórych typów współczesnych konfliktów i wojen.

W naturze współczesnych wojen nastąpiły istotne jakościowe zmiany. Ustały konflikty generowane rywalizacją między dwoma państwami oraz podsyćane z zewnątrz. Nowe konflikty nie zagrażają już pokojowi w skali globalnej, choć w wielu regionach powodują znaczną destabilizację, powstanie nowych ognisk zapalnych oraz pojawienie się nowych zagrożeń. Bardzo często są to konflikty związane z rozpadem państw wielonarodowych (b. ZSRR, b. Jugosławia, Sudan), prowadzące do zaostrzenia konfliktów i napięć o charakterze etniczno-narodowo-religijnym. Związane są z niespotykanym dotąd niszczeniem i upadkiem instytucji państwowych, wzrostem zniszczeń wojennych oraz licznymi stratami wśród ludności cywilnej. Prowadzi to często do atrofii, paraliżu władzy, załamania się porządku prawnego, nasilenia przestępczości, bandytyzmu, chaosu i grabieży majątku narodowego.

Stary model wojny, we współczesnym rozumieniu, pojawił się pod koniec XVIII wieku wraz z powstaniem nowożytnego państwa. Był związany z monopolizacją prawomocnej przemocy zorganizowanej, czyli uznaniem, że jedynie państwo ma prawo używać fizycznych środków przymusu. Wówczas to pojawiły się armie stałe, zawodowe, z nimi zaś specjalistyczne szkolenie, wojskowy dryl i koncepcja wojny prawomocnej.

Pod koniec XIX wieku reguły te zaczęto kodyfikować w prawie międzynarodowym. Według Martina van Crevelda: „Aby odróżnić wojnę od przestępstwa, uznano, że prowadzić ją mogą wyłącznie suwerenne państwa. Przyjęto też definicję żołnierza – jako uprawnionego do udziału w zbrojnej przemocy w imieniu

państw. Aby uzyskać i zachować tę licencję, żołnierz musiał nosić odpowiednie znaki i być poddany ścisłej rejestracji i kontroli, aby wykluczyć korsarstwo. Miał walczyć jedynie w mundurze, nosić broń otwarcie i słuchać rozkazów dowódcy odpowiedzialnego za jego działania. Zabroniono mu metod niegodnych, takich jak łamanie rozejmu czy wznowienie akcji zbrojnej po wzięciu do niewoli. Ludność cywilną należało zostawić w spokoju, chyba że w grę wchodziła konieczność wojskowa” (Creveld 1991: 130). Finansowanie stałej armii wymagało od państwa uregulowania systemu podatków i pożyczek, a w konsekwencji reformy administracji. Aby system podatków oparty był na bezpiecznych podstawach i umocniony praworządnie, potrzebne było również upowszechnienie prawa oraz zaprowadzenie porządku. Tak powstała niepisana umowa, na mocy której władze chroniły terytorium kraju przed wrogiem zewnętrznym i zapewniały względny spokój wewnętrzny, ludność zaś płaciła podatki, akceptowała rządy prawa oraz służyła w siłach zbrojnych.

Pośrednią konsekwencją tych zmian było powstanie pod koniec XVIII wieku wielu podziałów na: publiczne – prywatne (sfera działania państwa i sfera pozapaństwowa); zewnętrzne – wewnętrzne (działania w kraju i poza jego granicami); wojskowe – cywilne (wewnętrzne spory bez użycia przemocy i zewnętrzne walki przy jej użyciu; żołnierz i cywil, czyli ten, kto nosi broń prawomocnie, i przestępca lub terrorysta).

Od końca XVIII wieku charakter wojen uległ przeobrażeniom. Decydującym wydarzeniem wojennym była bitwa, którą Clausewitz porównał do opłaty gotówkowej na rynku. Clausewitz określił wojnę jako „akt przemocy, mający na celu zmuszenie przeciwnika do spełnienia naszych żądań” (Clausewitz 2000: 35). Zakładał przy tym, że „my” i „przeciwnik” to dwa państwa. Clausewitz opracował teorię, wedle której wojna toczy się na trzech poziomach: między politykami, między dowódcami i między narodami (Clausewitz 2000: 37). Przedstawił skrajną logikę wojny na wszystkich trzech poziomach, nieuniknione zmierzanie wojny do eskalacji, wynikające z rozumowania polityków, którzy starają się realizować interes państwa; kalkulacji dowódców, którzy pragną rozbić siły wroga, aby zapobiec kontratakowi, lub z emocji wznieconych wśród ludu. Wiek XX przyniósł wojny totalne, w których masowa produkcja i propaganda posłużyły masowej zagładzie. To właśnie doprowadziło do tego, że XVIII-wieczne podziały zaczęły się załamywać. Totalna mobilizacja zatarła granice między tym, co publiczne a prywatne, wojskowe a cywilne, polityczne a gospodarcze. Narodziła się potrzeba zawierania sojuszy międzynarodowych oraz tworzenia wszelkiego rodzaju

bloków politycznych, militarnych, ekonomicznych, mających gwarantować bezpieczeństwo i pokój. Rozwój technologii militarnych, coraz większe zniszczenia oraz ludobójstwa wojenne postawiły pod znakiem zapytania Clausewitzowskie założenie, że wojna to racjonalne narzędzie w rękach państw. Po drugiej wojnie światowej podtrzymywano jeszcze ideę konfliktu starego typu przez doktrynę odstraszania oraz ostrą walkę ideologiczną i wojny telewizyjne (np. takie jak konflikt o Falklandy czy wojna w Zatoce Perskiej) (Kaldor 1999: 174). Ale ten typ konfliktów powoli zanikał. Zaczęły bowiem pojawiać się takie wojny, które nie pasowały do przyjętych wcześniej wyobrażeń o nich (np. permanentnie trwające konflikty o Palestynę i Kaszmir). Lekceważono je, określając mianem wojen nietypowych, nie-wojen, wojen o niskiej intensywności lub konfliktami poniżej progu wojny (Blank 1993). To one jednak przygotowały grunt pod rozwój nowej formy konfliktów.

Pierwszą większą wojną w nowym, postzimnowojennym świecie była wojna w Zatoce Perskiej. Dość szybko została ogłoszona pierwszą nową wojną XXI wieku. Cechowała się bowiem zarówno tym, co charakterystyczne dla wojen ery industrialnej, jak i tym, co będzie zapewne typowe dla przyszłych wojen ery post-industrialnej.

Kolejne wojny ostatniej dekady XX wieku oraz początku XXI wieku okazały się jednak na tyle odmienne od toczonych poprzednio, że dość powszechnie wyrażano potrzebę przeglądu i rewizji uznanych charakterystyk paradygmatu wojny. Jesteśmy świadkami zarówno przemiany przyczyn wybuchu wojen, jak i sposobów ich prowadzenia (Nye jr. 2009: 322–355). Wyzwania strategiczne i przyczyny przyszłych wojen (regularnych – o panowanie nad światem i asymetrycznych – wyrażających politykę lokalną) nie definiują z góry, jak będą wyglądać przyszłe zmagania zbrojne. W równym stopniu zależą one od dostępnych środków technicznych, jak i kultury regulującej normy zachowań. W społeczeństwach ponowoczesnych przyzwoleniu na wojnę towarzyszy radykalna zmiana wyobrażenia o wojennym zaangażowaniu. Toczony w ostatnim dziesięcioleciu wojny w obszarze tak zwanego trzeciego świata, wojny postkolonialne nie są czymś specjalnie nowym, co do ich przyczyn i metod prowadzenia. Nastąpiła jednak ważna zmiana jakościowa. W poprzednim łańdzu dwubiegunowym niemal każdy z tego typu konfliktów stawał się pretekstem do pośredniej konfrontacji dwóch dominujących w świecie państw. Każda z walczących stron mogła liczyć na silne poparcie. Istniało przy tym szczególne ryzyko rozprzestrzeniania się konfliktu. Każdy z nich mógł być zarzewiem konfrontacji na dużą skalę. Obecnie

skonfliktowane strony są bardziej pozostawione same sobie. Wsparcie otrzymują od znacznie słabszych sojuszników, na przykład organizacji i grup niepaństwowych. Często konflikty mają charakter wojen wspólnotowych toczących się, z miernymi rezultatami, między skonfliktowanymi ze sobą oraz pozbawionymi ideałów grupami wewnątrz państwa (np. wojny w Somali, Sudanie, Sierra Leone, Ruandzie), a powodowane są przede wszystkim przez czynniki etniczne bądź kulturowo-religijne. Motywacje ideologiczne straciły na znaczeniu, przez co wojny stały się bardziej okrutne i w swoim przebiegu mniej kontrolowane (Snow 1996: 1–2). Wydłużył się także czas ich trwania, co z kolei prowadzi do atrofii struktur państwowych, których brak implikuje pojawienie się państw upadłych, w których mogą wzrastać podmioty pozapaństwowe, będące źródłem współczesnych wojen asymetrycznych (Madej 2007: 117).

Potencjałowi militarnemu państwa przeciwstawiony jest niewspółmiernie mniejszy potencjał struktur niepaństwowych. Na nierówny status przeciwników zwraca też uwagę Herfried Münkler, który wspomina o tak zwanej asymetryzacji przemocy wojennej, oznaczającej sytuację, w której z reguły walczą ze sobą nierówni przeciwnicy (Münkler 2004: 10). Według H. Münklera przyczyną załamania się upaństwowienia wojny i powodem tego, że prywatyzacja militarnej przemocy stała się ponownie opłacalna są trzy czynniki: dominacja lekkiego uzbrojenia; użyteczność także tych słabo wyszkolonych ochotników, którymi często są dzieci; finansowanie wojny ze środków pochodzących z grabieży i handlu nielegalnymi towarami (Münkler, 2004:99).

To, co działo się w Somalii w 1992/1993 roku, można zaliczyć do charakterystycznych cech postzimnowojennego porządku nowych wojen, polegających na nowym typie interwencji zbrojnej wymuszonej względami humanitarnymi oraz zagrożeniem bezpieczeństwa międzynarodowego. Taki stan rzeczy zrodził ideę tak zwanego obronnego imperializmu (Cooper 2003). Kraje bezładne stają się bardzo wygodnym siedliskiem dla międzynarodowych zorganizowanych grup przestępczych oraz zorganizowanego terroryzmu, co może prowadzić do nasilenia czystek etnicznych, ludobójstwa, łamania praw człowieka.

Wojny, w których rola państwa została zminimalizowana, określa się mianem nowych wojen lub wojen nowego typu. Terminy te zostały wprowadzone przez Mary Kaldor (1999). Nowe wojny opisywane są jako wysoce sprywatyzowane, nieformalne, postmodernistyczne, odróżniające się od starych rodzajem stosowanej przemocy, poziomem bezprawia i okrucieństwa, erozją państwa oraz jego monopolu na prawo do stosowania zorganizowanej przemocy. Nowe wojny

są często określane mianem zdegenerowanych, są skutkiem zarówno integracji, jak i rozdrobnienia. Ze względu na sojusze, wspólne systemy bezpieczeństwa, porozumienia o kontroli zbrojeń oraz uzależnienie od handlu, technologii czy pomocy wojskowej, bardzo trudno jest dziś jednostronnie wydać wojnę innym państwom. Stare konflikty ogranicza wiele czynników prawnych i moralnych. Osłabienie monopolu państwa wskutek rozdrobnienia ma miejsce zwłaszcza wtedy, kiedy państwo scentralizowane (komunistyczne lub postkolonialne) stosuje politykę rozluźnienia, liberalizacji i reform strukturalnych. Dochodzi wówczas do dezintegracji, następuje spadek produkcji, zacierają się kryteria prawomocności, maleją wpływy z podatków zarówno z powodu osłabienia gospodarki, jak i wzrostu korupcji, a władza traci legitymizację. Obniżenie wydatków na bezpieczeństwo prowadzi do powstania prywatnych oddziałów zorganizowanej przemocy: gangów, firm ochroniarskich i grup paramilitarnych związanych ze stronnictwami politycznymi (Kaldor 1999: 56). Głównymi, politycznymi celami nowych wojen są roszczenia do zdobycia władzy opartej na tożsamości narodowej, religijnej, wyznaniowej, klanowej. Te idee to zazwyczaj nostalgiczne wyobrażenia przeszłości. Niekiedy twierdzi się, że nowe konflikty to próby powrotu do przeszłości, do dawnych nienawiści, poprzedzających okres kolonialny lub czasy komunizmu. I rzeczywiście, strony w tych konfliktach czerpią siłę z pamięci i tradycji. Podejmują próbę reaktywacji narodowego mitu (Anderson 1997, Gellner 1991). Polityczną mobilizację wokół tożsamości radykalnie usprawnia wszechobecność mediów elektronicznych, dzięki którym ideowcy są w stanie forsować swoją wizję ojczyzny, znacznie odbiegającą od rzeczywistości.

W przeciwieństwie do hierarchicznie zorganizowanych i scentralizowanych sił zbrojnych charakterystycznych dla konfliktów starego typu w nowych konfliktach uczestniczą różnego rodzaju siły (często działające na własną rękę), które współpracują ze sobą lub rywalizują. Bywa, że dzielą się na różnego typu jednostki: armię, żandarmerię, straż graniczną, gwardię prezydencką. Czasami odrywają się od nich pojedyncze, nieopłacane oddziały albo regularne siły zbrojne ulegają rozpadowi. W ten sposób tworzą się nowe grupy paramilitarne, z reguły skupione wokół jednego przywódcy bądź powiązane z jakąś partią polityczną, a niekiedy należące do większej sieci organizacji przestępczych. Dobrym przykładem są „Tygrysy” Arkana i czetnicy Szeszelja. Arkan, jedna z czołowych postaci belgradzkiego półświatka, utworzył swoje oddziały z belgradzkich kibiców drużyny piłkarskiej, której był właścicielem. Ich wynagrodzeniem było to, co zagrabili. Czetnicy Szeszelja to zbrojne ramię serbskiej partii fanatycznych nacjonalistów

będących ochotniczą grupą samoobrony, powołaną do obrony konkretnego rejonu i powiązaną z miejscową policją. Nowym zjawiskiem są siły pokojowe, czyli regularne siły zbrojne o wielopoziomowej organizacji, oraz prywatne firmy ochroniarskie. Pracujące na kontraktach dla rządów oraz rekrutujące najemników, nierzadko żołnierzy, którzy stracili pracę wskutek redukcji po zakończeniu zimnej wojny (np. weteranów wojny afgańskiej, oficerów rosyjskich służących na kontraktach w armiach państw postradzieckich).

Ewolucję strategii wojskowej nowych wojen można prześledzić na przykładach działań partyzanckich, poczynając od walki rewolucyjnej w wydaniu Mao Zedonga i Che Guevary. Partyzanckie siły zbrojne były rozproszone i zdecentralizowane, lecz bardzo zdyscyplinowane. Celem walki rewolucyjnej było unikanie bitew oraz opanowanie terytorium za pomocą środków raczej politycznych niż wojskowych (np. zdobywając polityczne poparcie ludności) (Creveld 1991: 159). Nieprzyjaciela zaś należało politycznie i militarnie wycieńczyć. Zwalczanie partyzantki polegało na użyciu przeciw niej regularnego wojska. Ponieważ trudno było wdawać się w starcie bezpośrednie, a nawet odróżnić partyzanta od nie-partyzanta, obierano strategię pozbawiania partyzantów poparcia politycznego przez wykorzystanie różnych technik destabilizacji, jak przymusowe przesiedlenia i niszczenie terenu za pomocą napalmu, min przeciwpiechotnych czy środków chwastobójczych (Amerykanie w Wietnamie). Podobne techniki, choć nie w ramach regularnych sił zbrojnych, stosowano w konfliktach o niskiej intensywności z lat 80. XX wieku (np. *Contras* w Nikaragui czy *mudżahedini* w Afganistanie). Konflikty nowego typu właśnie od wojen partyzanckich przejęły koncepcję kontrolowania terytoriów środkami raczej politycznymi niż wojskowymi oraz unikania bezpośrednich starć (np. w Iraku i Afganistanie). Kontrola polityczna wymaga jednak pozbycia się ludzi uznawanych za odmiennych, czyli ujednorodnienia populacji. Celem jest zasianie strachu i nienawiści. W nowych wojnach stosuje się więc techniki zapożyczone z metod zwalczania partyzantki. Od masowych mordów po różne formy zastraszenia: tortury, więzienie, gwałty, niszczenie obiektów religijnych i pomników kultury, obleganie miast i blokady dróg. Dla nowych konfliktów typowe są te właśnie działania, które w dawnych konfliktach potępiano. O strategii wojskowej konfliktów nowego typu świadczą ich statystyki. Gwałtownie wzrosła liczba uchodźców, w 1969 roku było ich około 300 tys. osób na jeden konflikt, a w roku 1992 już około 1,3 mln. Co więcej, przemoc kierowana jest przede wszystkim przeciw cywilom. Na przełomie stuleci stosunek liczby ofiar wśród wojskowych do ofiar wśród cywili wynosił 8 do 1.



Dziś uległ odwróceniu i wynosi 1 do 8 (Kaldor 1999: 8). Bardzo często techniki militarne stosowane w nowych wojnach określa się mianem prymitywnych (*low-tech*). Jest to jednak termin mylący. Wprawdzie używana jest zwykle broń lekka i prosta w konstrukcji, ale jej technologia jest bardzo zaawansowana.

W ciągu ostatnich dziesięcioleci dokonał się ogromny postęp w produkcji broni lekkiej. Karabiny maszynowe stały się o wiele lżejsze, celne i łatwiejsze w obsłudze (np. mogą z nich strzelać nawet dzieci, jak miało to miejsce w konflikcie w Sierra Leone). Podobny postęp nastąpił w nowoczesnej łączności, niezbędnej do koordynowania działań rozproszonych grup zbrojnych, na przykład podczas wojny w Somalii wodzowie klanów używali telefonów cyfrowych, których Amerykanie nie byli w stanie podsłuchiwać. W sensie ekonomicznym wojny nowego typu są zupełnym przeciwieństwem XX-wiecznych wojen totalnych, które miały charakter powszechny, centralistyczny i autarkiczny, a na działania wojenne przeznaczano wszelkie dostępne środki. Wojny nowego typu mają charakter zdecentralizowany, gdyż nie uczestniczą w nich masy. Wysilek zbrojny w wielkim stopniu zależy od dostaw zewnętrznych, ponieważ zdolności produkcyjne ulegają zniszczeniu, nie licząc produkcji kilku cennych, często nielegalnych towarów, takich jak narkotyki czy diamenty (Angola i Sierra Leone). Podatki przestają zasilać budżety państw. W takiej sytuacji oddziały zbrojne muszą polegać na następujących źródłach dochodu: 1) tak zwanym transferze majątkowym obejmującym między innymi grabież oraz haracz, jakim obłożony jest handel, który z powodu blokad i warunków oblężenia zmusza ludność do wymiany dobytku na artykuły pierwszej potrzeby (np. oszczędności w obcych walutach, samochody, telewizory, lodówki, krowy itp.); 2) pomoc z zagranicy (finansowa i humanitarna). Nowe prywatne armie najemne otrzymują przeważnie zapłatę w postaci części chronionych przez siebie towarów. Wszystkie razem wykorzystują pomoc humanitarną i kooperują na czarnym rynku, nawet jeśli walczą po przeciwnych stronach. Ponieważ źródła funduszy uzależnione są od utrzymywania kraju w stanie wojny, dlatego walczące frakcje mają jeden wspólny cel/interes – jej kontynuowanie (Kaldor 1999: 129). Zdaniem niektórych autorów, motywy działań wojennych mają charakter ekonomiczny. Prowadzenie wojny wymaga stałego dopływu gotówki. Nowy typ konfliktu można opisać jako patologiczną formę uspołecznienia, nowy typ wymuszonych stosunków społeczno-gospodarczych. Ważną, jeśli nie główną, przyczyną takiej sytuacji jest także grunt kulturowy, który w wielu krajach traktowany jest jako regulator stosunków społecznych (Gawrycki 2004). Tak jest na przykład w Afryce, gdzie konflikty zbrojne stały się już zjawiskiem strukturalnym

wiążącym część społeczeństw i gospodarek (Milewski, Liza 2002). W omawianym typie wojen przeważają rzadko dotychczas stosowane formy przemocy kierowanej głównie przeciwko ludności cywilnej. Jeśli na początku XX wieku udział strat ludności cywilnej w stratach ogólnych wynosił od 10% do 15%, to pod koniec wieku przekraczał już 80%. Nie bez kozery działania bojowe nazywane są zdegenerowanymi (Gray 1997).

Wojny współczesne nie kierują się żadnymi regułami. Rządy państw po stracie monopolu na działania wojenne otwierają tym samym wolną drogę dla „niewidzialnej ręki rynku” i powstawania podmiotów paramilitarnych oraz prywatnych (Kaldor 2000: 17). Zarysowują się dwie podstawowe tendencje, które wyraźnie odróżniają wojny współczesne od wojen z poprzednich epok. Pierwsza z nich to komercjalizacja wojny i wkroczenie na arenę działań zbrojnych podmiotów prywatnych, kierujących się raczej ekonomicznymi niż politycznymi motywami. Druga tendencja natomiast dotyczy coraz bardziej pogłębiającej się asymetryzacji działań zbrojnych. Granica między użyciem przemocy a pracą zarobkową stopniowo, ale skutecznie się zaciera. Wojna staje się sposobem na życie. Jej uczestnicy często dorabiają się na niej sporych majątków. Wykształcają się gospodarki wojenne oparte na grabieży i plądrowaniu, niewolniczej pracy i pobieraniu haraczy za produkty niezbędne do egzystencji. Usługodawcy militarni (trudno ich nazwać żołnierzami, choćby dla odróżnienia ich rangi) stają się rabusiami, dla których prawo wojenne nie odgrywa żadnej roli.

W nowych wojnach górę biorą techniki destabilizacji, szerzenia strachu i nienawiści. Charakterystyczne są takie zachowania walczących, jak: nieliczenie się z kodeksem praw wojny, z elementarnymi normami postępowania z ludnością cywilną, jeńcami, rannymi; niszczenie zabytków kultury. Inaczej zorganizowane są walczące jednostki (w tym siły zbrojne), rzadko spotyka się klasyczną zhierarchizowaną strukturę typową dla armii. Uczestnikami nowych wojen są niewspółmierne i nieporównywalne organizacje: paramilitarne, grupy samoobrony, wojska lokalnych wodzów, gangi kryminalne, jednostki policji (lub milicji), grupy najemników, a także zdemoralizowane jednostki jako pozostałości wojsk regularnych. Z organizacyjnego punktu widzenia są zdecentralizowane, do koordynacji dochodzi jedynie w określonych sytuacjach – od konfrontacji do konfrontacji.

Powstaje więc nowy typ sprywatyzowanej przemocy. „Weszliśmy w nowy świat – pisze Hedley Bull – świat, w którym rzeczywisty monopol państwa na środki przemocy przemija” (Bull 1977: 15). Zmonopolizowana dotąd przez państwo przemoc przechodzi częściowo we władanie grup paramilitarnych, prywat-

nych agencji bezpieczeństwa, organizacji ochroniarskich. Wojna staje się usługą (Usseler 2008). Na rynku działa wiele międzynarodowych i wielonarodowych korporacji oferujących obsługę bezpieczeństwa państwom i nie-państwom (PMC – *private military companiens*). Prywatyzacja działań o charakterze militarnym i paramilitarnym oparta jest na teorii, że bezpieczeństwo też można traktować jako usługę, a prywatne interesy są bardziej efektywne niż państwowe (Nossol 1998; Reno 1997: 227–230).

Nowe wojny są także źródłem jakościowo nowego problemu: interwencji zbrojnych w celu przywrócenia pokoju i ładu oraz zapewnienia elementarnych praw człowieka. Nie ma prostej odpowiedzi na pytania dotyczące legitymizacji tych działań. Nie wiadomo także kto, w jakich sytuacjach, dlaczego i w jakim zakresie powinien interweniować. Kaldor większość z tych interwencji nazywa wojnami-spektaklami (Kaldor 2003), oglądanymi na całym świecie przez telewizję, pokazującymi determinację i siłę właściwej strony. To wojny, w których zapewniona jest wystarczająca przewaga, a sukces zdaje się być z góry zagwarantowany. Jednym z głównych celów działań wojennych jest osiągnięcie założonego efektu psychologicznego na globalną skalę. George Soros trochę złośliwie zauważa, że to mocarstwo wybiera sobie łatwego i spektakularnego przeciwnika, a interwencję w Afganistanie nazywa wspaniałą demonstracją nowo odkrytej sprawności militarnej USA (Soros 2004: 46).

W przewidywaniach dotyczących przyszłych wojen, między innymi opartych na tofflerowskiej koncepcji świata podzielonego na troje (Toffler 1998), nie należy zapominać o potwierdzonej historycznie prawdzie, że jeżeli pojawiają się nowe formy wojen, stare długo jeszcze nie zanikną. Zwiększy się zatem ich różnorodność. Dlatego też atrakcyjny wydaje się model przyszłych konfliktów zaproponowany przez François Heisbourga (1998), który zakłada, że w ciągu najbliższych dwudziestu pięciu lat możemy być świadkami następujących wojen (Heisbourg 1998: 23–28): 1) podejmowanych przez złośliwe antyzachodnie dyktatury, mające dostęp do broni masowego rażenia (tzw. wojny państw-złoczyńców); 2) sukcesyjnych, prowadzonych o władzę w obrębie niegdyś istniejących, a rozpadających się państw; 3) rozrywających, w których obce i rodzime grupy zaatakują uporządkowane podstawy funkcjonowania istniejących społeczeństw za pomocą tak różnych środków, jak terror, destrukcja systemów informatycznych, finansowych i innych; 4) klasycznych, w których XIX-wieczne cele będą osiągane metodami z XXI wieku. Wymienione powyżej kategorie wojen odzwierciedlać będą w różnym stopniu poziom zaawansowania rozwoju społeczeństw.

Wizje przyszłych wojen są zazwyczaj obarczone wieloma niedoskonałościami, błędami. Anachronizmem najbardziej rzucającym się w oczy jest skłonność do projektowania linearnej przyszłości. Najbardziej niebezpieczną zaś może stać się skłonność do stosowania uproszczonego determinizmu, do absolutyzacji czynnika postępu technologicznego. Groźny może się też okazać militarno-wojenny populizm z jego tanią futurystką, ekspozycją wojen wirtualnych, fascynacją możliwą skutecznością przyszłych wojen (Black 2000: 284–287). Wojny przeszłe już się rozpoczęły. W literaturze przedmiotu dość zgodnie pisze się, że wraz z generalną przemianą cywilizacyjną oraz procesami globalizacyjnymi ewolucji ulegają charakterystyki paradygmatu wojny (Huntington 1997). Zmienia się clausewitzowski paradygmat zwycięstwa przez zniszczenie (Clark 2000). Coraz doskonalsza technika pozwala na precyzyjne uderzanie w starannie wybrane cele, których selektywne unieszkodliwianie ma prowadzić do złamania woli i podporządkowania sobie przeciwnika. Zniszczenia na dużą skalę traktowane są jako anachroniczne. W strategiach najbardziej rozwiniętych państw ograniczanie zniszczeń i minimalizacja strat własnych oraz przeciwnika urastają do rangi zasady (Świniarski, Wiatr 1998:15).

Reasumując, Martin van Creveld (1991) napisał jakiś czas temu, że w świecie refleksji wojennej można zaobserwować zjawisko militarnego spamu. Zainteresowanie sprawami bezpieczeństwa i wojen jest tak duże, że trudno zapamiętać nazwiska wszystkich autorów. Stąd też takie bogactwo koncepcji, często wątpliwej wartości, opisujących wojny XXI wieku. Część z nich ma jednak głębsze podstawy i warto im się przyjrzeć jako elementowi współczesnej refleksji nad wojną. Natura wojny jest bowiem niezmienna. Dlatego też nie można mówić o jakimś uniwersalnym modelu prowadzenia wojen w XXI wieku.

Tak długo jak będzie istnieć polityka, ta najbardziej ludzka z ludzkich namiętności – wojna, będzie realną opcją i rozwiązaniem wielu problemów społecznych, politycznych i ekonomicznych. Polityka rządzi się swoją logiką, daleką od prywatnej moralności. Wojna z kolei, jak wykazał Clausewitz, pozbawiona jest określonej logiki, ma natomiast własną gramatykę. Strategie wojenne są tylko funkcją politycznego celu. Zasadniczą cechą gramatyki wojny jest nieprzewidywalność rozwoju sytuacji, stąd wynik kolejnych bitew nigdy nie jest z góry przesądzony.

Amerykanie wygrali w Iraku zmagania o Bagdad, toczą bezustanne walki w Afganistanie. Nie są jednak w stanie osiągnąć politycznego celu, jakim jest ustanowienie nowego i trwałego ładu. Słowna żonglerka nie zasłoni faktu, że woj-

na nie została ciągle rozstrzygnięta, tym bardziej wygrana (Peters 2003). Przeciwnik ciągle stosuje zorganizowaną przemoc, by osiągnąć polityczne cele. To, że tym przeciwnikiem nie jest regularna armia, nie zmienia rzeczywistości.

Wojna jest wieczna tak samo jak polityka. Dlatego aby zrozumieć przyszłą wojnę, należy najpierw poznać rozwój strategii politycznych podmiotów gry na globalnej szachownicy. Nie ma wątpliwości, że w najbliższym czasie czeka nas okres wojen asymetrycznych, takich jakie trwają w Iraku, Afganistanie i w wielu miejscach świata. W wojnach tych regularne armie muszą angażować się do walki z amorficznym przeciwnikiem, stosującym taktykę działań partyzanckich.

Należy spodziewać się, że w niedalekiej przyszłości będą wybuchać regularne wojny między państwami, będące efektem nałożenia się kilku czynników społeczno-demograficznych. Po pierwsze, pojawi się „presja maltuzjańska” oznaczająca, że dostęp do wielu zasobów stanie się bardzo problematyczny. Rynek zacznie zawodzić jako regulator dostępu do żywności i surowców energetycznych. Będzie brakować wody, zapewnienie społeczeństwu tych surowców stanie się wyzwaniem strategicznym.

Po drugie, w tym samym czasie radykalnie wzmocni się ekonomiczno-polityczna rola wschodzących mocarstw, jak Chiny i Indie, które najprawdopodobniej będą chciały zmienić równowagę sił na politycznej arenie.

Wyzwania strategiczne i przyczyny przyszłych wojen (regularnych – o panowanie nad światem i asymetrycznych – wyrażających politykę lokalną) nie definiują z góry, jak będą wyglądać przyszłe zmagania zbrojne. W równym stopniu zależą one bowiem od dostępnych środków technicznych, jak i kultury regulującej normy zachowań. Na razie w zamożnych społeczeństwach ponowoczesnych przyzwoleniu na wojnę towarzyszy radykalna zmiana wyobrażenia o wojennym zaangażowaniu.

Interwencja profesjonalnych sił zbrojnych wywołuje olbrzymie emocje, a śmierć każdego żołnierza jest opłakiwana przez całe społeczeństwo, przy wtórze rozhisteryzowanych mediów. Stąd tak silne parcie na rozwój technologii, które mogłyby zastąpić ludzi na polu walki.

Ponownie należy spojrzeć w historię. Gramatyka wojny mówi, że jest to pojedynek, w którym przeciwnicy maksymalnie angażują swoje siły i tylko cel polityczny może poskromić niszczycielską pasję, która bez tego hamulca doprowadziłaby do kompletnego wyniszczenia.

Ten realistyczny pesymizm znajduje również potwierdzenie w najnowszej książce René Girarda *Achever Clausewitz*. Autor twierdzi, że wojna jest wieczna,

bo wieczna jest polityka, a człowiek naznaczony jest pasją przemocy, uwarunkowaną tyleż biologicznie, co kulturowo. Źródła kultury tkwią w pierwotnej przemocy, a sama wojna jest integralną częścią kultury. Jeśli więc polityczna stawka będzie odpowiednio wysoka, miejsce dzisiejszych wojen wirtualnych zajmą ponure wojny z użyciem broni jądrowej włącznie. To, że przez cały okres zimnej wojny udało się uniknąć nuklearnej katastrofy, nie oznacza, że nie jest ona wpisana jako realna opcja w strategię państw atomowych.

Wojna to niewątpliwie ponure przedsięwzięcie. Czy nie jest paradoksalną ceną, jaką musi płacić człowiek, aby mogły istnieć i funkcjonować społeczeństwa?

### Literatura

- Anderson B. 1997, *Wspólnoty wyobrażeń: rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Znak, Kraków.
- Balcerowicz B. 2005, *Teorie, koncepcje wojny (i pokoju) po zimnej wojnie*, w: *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, red. R. Kuźniar, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Barber B. 2005, *Imperium strachu. Wojna, terroryzm i demokracja*, MUZA i SA, Warszawa.
- Bendyk E. 2008, *Wojownicy przyszłości*, „Polityka”, nr 10.
- Black J. 2000, *War. Past. Present and Future*, Sulton Publishing, London.
- Blank S.J. 1993, *Conflict Culture and History*, Air University Press Maxwell Air Force Base, Alabama.
- Borradori G. 2008, *Filozofia w czasach terroru. Rozmowy z Jürgenem Habermasem i Jacquesem Derridą*, Wydawnictwo Akademickie, Warszawa.
- Bull H. 1977, *The Anarchical Society*, Columbia University Press, New York.
- Clark W. 2000, *Bitwy coraz bardziej złożone*, „Rzeczypospolita”, nr 285/XII.
- Clausewitz C. 2000, *O wojnie*, Oficyna Wydawnicza Mireki, Warszawa.
- Cooper R. 2003, *Breaking Nations. Order and Chaos in the Twenty-First Century*, Atlantic Monthly Press, London.
- Creveld M. 1991, *The Transformation of War*, Simon & Schuster, London.
- Friedman Th. 2001, *Lexus i drzewo oliwne*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań.
- Fukuyama F. 1991, *Koniec historii*, Znak, Kraków.
- Gawrycki M. 2004, *Między wojną a pokojem – narodowe i międzynarodowe koncepcje rozwiązania konfliktu zbrojnego w Kolumbii*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Gellner E. 1991, *Narody i nacjonalizm*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

- Giddens A. 2001, *Nowoczesność i tożsamość*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Girard R. 2007, *Achever Clausewitz*, Carnets Nord, Paris.
- Gray C. 2005, *Another Bloody Century: Future Warfare*, Weidenfeld & Nicolson, London.
- Gray Ch.H. 1997, *Post-Modern War: The New Politics of Conflicts*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Heisbourg F. 1998, *Wojny*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Huntington S. 1997, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, MUZA SA, Warszawa.
- Ignatieff M. 2000, *Virtual War*, Metropolitan Books, London.
- Kaldor M. 1999, *New and Old Wars: Organized Violence in a Global Era*, Stanford University Press, Stanford.
- Kaldor M. 2003, *Global Civil Society: An answer to War*, Polity, Cambridge.
- Keegan J. 1998, *Historia wojen*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Madej M. 2007, *Zagrożenia asymetryczne bezpieczeństwa państw obszaru transatlantycznego*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa.
- Milewski J., Lizak W. 2002, *Stosunki międzynarodowe w Afryce*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Münkler H. 2004, *Wojny naszych czasów*, Wydawnictwo WAM, Kraków.
- Nye S.J. jr. 2009, *Konflikty międzynarodowe. Wprowadzenie do teorii i historii*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Nossol K.R. 1998, *Mercenaries and Transnational Security Corporations in the Post Cold Era*, „Civil Wars”, No. 1.
- Peters R. 2003, *Beyond Baghdad: Postmodern War and Peace*, Stackpole Books, Pennsylvania.
- Reno W. 1997, *Privatising War in Sierra Leone*, „Current History”, No. 96.
- Ryszka F. 1995, *Polityka i wojna*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa.
- Skibiński F. 1995, *Rozważania o sztuce wojennej*, Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa.
- Snow D. 1996, *Uncivil Wars: International Security and the New Internal Conflicts*, Lynne Rienner Publishers, Boulder.
- Soros G. 2004, *Bańka amerykańskiej supremacji*, Znak, Kraków.
- Świniarski J., Wiatr M. 1998, *Koncepcje strategiczno-operacyjne*, „Myśl Wojskowa”, nr 4.
- Toffler A. i H. 1998, *Wojna i antywojna*, MUZA SA, Warszawa.
- Usseler R. 2008, *Wojna jako usługa. Jak prywatne firmy wojskowe niszczą demokrację*, Wydawnictwo SIC!, Warszawa.
- Wright Q. 1951, *A Study of War*, University Of Chicago Press, Chicago.

---

## OBLICZA WOJEN W XXI WIEKU

### Streszczenie

Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na główne współczesne koncepcje wojen. W świecie refleksji nad wojną można zaobserwować zjawisko militarne spamu (Martin van Creveld 2000). Zainteresowanie wojną jest tak duże, że trudno zapamiętać nazwiska wszystkich autorów. Stąd też bogactwo koncepcji często wątpliwej wartości. Część z nich ma jednak głębsze podstawy. Zaslugują one na uwagę jako element współczesnej refleksji nad wojną. Każda z nich zawiera trafne obserwacje, nadające się świetnie do opisanego mechanizmów wojen. Mają jednak wspólną wadę, która uniemożliwia pełną ich akceptację. Propozycje te są stawiane jako wzorcowe koncepcje wojen XXI wieku. Każda nakazuje nam przyjąć, iż tradycyjne sposoby myślenia o wojnie są anachroniczne i nie przystają do współczesnej rzeczywistości. Trudno jednak przystać w tym wypadku na całkowite zerwanie z doświadczeniami przeszłości. Nie można bowiem mówić o jakimś uniwersalnym sposobie prowadzenia wojny w XXI wieku oraz o nowej naturze wojny. Porzucanie doświadczeń i refleksji historycznych nad wojnami to pochopte działania. Każda wojna jest bowiem inna, zrodzona w wyjątkowych warunkach i trudno tworzyć *ad hoc* jakieś uniwersalne wzorce pozwalające wyjaśnić jej aktualną naturę. Nowe czasy wymagają nie-raz nowych pojęć, ale warto najpierw zbadać, czy nie powielamy pomysłów z przeszłości. Analizując współczesne koncepcje wojen, można dojść do wniosku, że nowe wojny, wojny asymetryczne itp. to nie fenomeny ponowoczesnego, globalnego świat, tylko odmiany starych wojen dostosowanych do współczesnych warunków.

**Słowa kluczowe:** działania wojenne, wojny asymetryczne, nowe wojny, stare wojny, państwo

## THE NATURE OF WAR IN THE 21<sup>ST</sup> CENTURY

### Summary

This article is aimed at highlighting the main concepts of modern wars. In the world of reflection on war the phenomenon of military spam can be observed (Martin van Creveld, 2000). Interest in war is so large that it is hard to remember the names of all authors. Hence, the multiplicity of concepts is often of a dubious value. Some of them, however, have more solid bases, and they deserve attention as an element of contemporary reflection on war. Each of them includes accurate observations, which will fit perfectly to de-



---

scribe the mechanisms of war. However, they all have a common defect that prevents their full acceptance. These proposals are posted as model concepts of wars of the 21<sup>st</sup> century. Each requires us to accept that traditional ways of thinking about war are anachronistic and do not correspond to contemporary reality. However, in this case it is difficult to accept a complete break off with past experiences. It is impossible to speak of a universal way of waging war in the 21<sup>st</sup> century and a new nature of war. Abandonment of historical experience and reflections on war is a hasty action. Every war is different, arising from unique conditions and it is difficult to develop ad hoc patterns that would account for explaining its current nature. New times require new ideas and concepts sometimes, but it is worth examining first whether or not ideas from the past are copied. Analyzing the contemporary concepts of war it can be concluded that new wars, asymmetric wars, etc. are not phenomena characteristic for the postmodern, global world, but only a variety of old wars adapted to modern conditions.

**Keywords:** warfare, asymmetric war, new wars, old wars, the state